

Galos, Adam

"Dzieje Niemiec 1789-1871", Maria Wawrykowa, Warszawa 1980 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 72/4, 761-767

1981

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

w stosunku do wykształconych niż niewykształconych ludzi i na wszystkich poziomach można wskazać wiele czynników opierających się jednoczącej matrycy. Nie można też przesadzać z uogólnianiem, aby kształtować jasną terminologię: również słowo „barok” nie może pasować ściśle do struktur mentalnych epoki. Jednakże wspólna więź kulturowa była podstawowym elementem wzmacniającym jednolitość (*cohesion*) Europy Centralnej pod dynastyczną egidą. W pewnej mierze tę homogeniczność narzucał rozwój polityczny i związane z tym trendy społeczno-gospodarcze, które już omawialiśmy. Jednak to zjawisko ma wymiar intelektualny: który wymaga analizy wedle jego swoistych reguł” (s. 313, początek części III). Z kolei następują rozdziały o nauce katolickiej, okultyzmie w sferach intelektualnych i wreszcie o stosunku do magii ludowej, zwłaszcza o procesach o czary. Kontynuacją tej tematyki staje się rozdział ostatni: „The Universal Enterprise”, traktujący o przejawach uniwersalizmu katolickiego w ideologii środkowoeuropejskiej.

Evans przewiduje sceptycyzm czytelnika, nie przekonanego, że „Oedipus Aegyptiacus” Atanazego Kirchera, T. J., stanowi klucz do zrozumienia ideologii i wzrostu Monarchii Habsburskiej jednak sam dokonuje uniku, gdy powinien przeprowadzić dowód prawdy: „Teraz sceptyk może uważać, że poświęciłem zbyt wiele miejsca »Edypowi egipskiemu« — pisze na s. 440 — Jednak sceptycyzm nigdy nie był w stanie przeniknąć do umysłowości kontrreformacyjnej, którą Kircher tak znakomicie reprezentował”. Charakterystyczna retyoryka: profesor Collegium Romanum (1601 lub 1602 — 1680) został podstawiony w miejsce krytycznego czytelnika z XX wieku, który chciałby zapytać, czemu kontrreformację tak często utożsamia się tu z ideologią Monarchii Habsburskiej, czemu ten sam los spotyka na kartach książki Europę środkową. Jeśli Evans akcentuje wieloraką zależność od Wiednia Saksonii, można się zgodzić: uderza jednak brak Bawarii, której Evans wyraźnie nie docenia. Jest to szczególnie charakterystyczne w rozrzuconych uwagach na temat sztuki (w tym zakresie autor nie czuje się równie kompetentny jak w sferze życia umysłowego), ale wynika chyba z przyjętych ogólnych założeń i metody.

Wątpliwości i zastrzeżenia, które tu przedstawiliśmy, są natury zasadniczej: Autor dał zgoła co innego, niż zapowiada tytuł. Czytelnika jednak łatwo ujmie elegancją stylu i sposobem prezentacji pasjonujących zagadnień kultury, erudycją, precyzją i jasnością, z jaką podchodzi do spraw z natury skrywanych i niekiedy mrocznych

Antoni Maczek

Maria Wawrykova, *Dzieje Niemiec 1789– 1871*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1980, s. 653.

Już w 1972 r. autorka opublikowała historię Niemiec tego samego okresu („Między pierwszą a drugą Rzeszą”, Warszawa 1972), ponad trzykrotnie jednak mniejszą (15,76 ark., obecna liczy 57,74 ark.) i o innym charakterze (wydawcą były wówczas Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych). Zarazem jest to kontynuacja historii Niemiec poprzedniego okresu („Dzieje Niemiec 1648– 1789”, Warszawa 1976). Pierwsze to w naszej literaturze naukowej opracowanie z historii Niemiec o podobnych rozmiarach, imponuje ponadto wyzyskanymi materiałami. Książka zaopatrzona jest w odsyłacze, a w spisie wykorzystanych pozycji mieszczą się akta z 3 archiwów (Merseburg, Drezno i Frankfurt n.M.) oraz kilkaset wydawnictw źródłowych i opracowań (s. 565–588). Dodać trzeba 17 map tekstowych, 2 załącznikowe i 230 ilustracji, a można stwierdzić, że prezentacja opracowania jest nie byle jaka.

Rozmiary opracowania dawały szerokie możliwości różnorodnego ujęcia. Dają one także okazję do zastanowienia się, jakie zagadnienia autorka uznała za najważniejsze, co pozwoli na charakterystykę pracy. Można także przeprowadzać wiele porównań, gdyż dzieje Niemiec stały się, zwłaszcza po 1945 r., tematem poruszonym niezmiernie często w literaturze naukowej wielu krajów. Nawet jeśli najwięcej pisano o okresie późniejszym, po 1871 r., czy zwłaszcza po 1918 r. to jednak i do pierwszej połowy XIX w. sięgano wielokrotnie. Dąłoby

się bez trudu nakreślić ewolucję poglądów na historię Niemiec w XIX i XX w., rysującą się w ciągu ostatniego 35-lecia, a także wykazać różnice między pojmowaniem tych dziejów w dziejopisarstwie różnych państw.

Praca Wawrykowej nie ma charakteru kompendialnego, a więc nie ma w niej wysunięcia na plan pierwszy materiału o charakterze encyklopedycznym, zestawienia w sposób łatwy do wyzyskiwania takich elementów, jak wyniki wyborów, systematyczne zamieszczanie faktów dotyczących dziejów poszczególnych ugrupowań, podobne operowanie liczbami i faktami z dziejów gospodarczych, czy nawet tablic genealogicznych (choć w w. XIX ma to już mniejsze znaczenie). Tym ważniejsze staje się stwierdzenie najważniejszych cech pracy.

Pewne wnioski nasuwa układ materiału. Okres 1789—1871 autorka podzieliła na cztery części (piątą stanowi omówienie kultury), mianowicie na lata 1789—1815, 1815—około 1847, 1848—1849 oraz 1849/50—1871. Podział taki stosowany jest w większości wypadków (choć są od tego wyjątki, np. H. Holborn podzielił okres ten na Reformę i restaurację do 1840 r. oraz na Liberalizm i nacjonalizm) i nie budzi zastrzeżeń. Inaczej jest natomiast z proporcjami. Zestawiłem w tym celu objętość poszczególnych części z 8 opracowaniami o bardzo różnym charakterze. Jeżeli objętość trzech pierwszych części u Wawrykowej odpowiada przeciętnej wszystkich tamtych, to czwarta zajmuje zdecydowanie ostatnie miejsce. Choć każde takie porównanie może być dyskusyjne, przecież pozwala ono chyba na ustalenie, że ostatni okres najmniej interesował autorkę. W jakiejś mierze wynika to z jej bliższych zainteresowań, ale chyba nie tylko. Dodać tu jeszcze trzeba, że przerabiając i rozszerzając pracę wcześniejszą zwróciła uwagę przede wszystkim na rewolucję 1848 r.; tylko część dotycząca Wiosny Ludów, licząc w odsetkach, uległa poważnemu powiększeniu, pozostałych skurczyła się.

Powodem takiego układu materiału jest fakt, że głównym nurtem, którym zajmuje się autorka, są dzieje ruchów opozycyjnych, przede wszystkim demokratycznych i radykalnych, ich rozwój i ideologia, w nieco mniejszym stopniu liberalnych. To zwłaszcza szukając materiału do dziejów opozycji autorka sięgała do licznych źródeł drukowanych i rękopiśmiennych. W tym też zakresie zgromadziła ogromną liczbę faktów, zarówno ważnych, jak i drugorzędnych. Te sprawy autorka zna wymiennie, a książka jest istną kopalnią wiadomości. Gdy natomiast pisze o innych zagadnieniach, opiera się tylko na niektórych pozycjach literatury, a ich wybór niekiedy może budzić wątpliwości (przykłady tego podam niżej). Ujęcie podobne najbliższe jest stanowiska prac publikowanych w NRD. Gdyby potraktować pierwszą połowę XIX w. jako genezę Rzeszy z okresu po 1871 r., znacznie więcej jest w pracy genezy wszelkiej opozycji przeciw państwu Bismarcka, szczególnie ruchu robotniczego, niż samego zjednoczenia. W moim przekonaniu przesadzona jest siła republikanizmu w Niemczech już w czasie Wiosny Ludów; Wawrykowa dostrzega szanse powodzenia takiego programu jeszcze długo później, gdy były one już bardzo niewielkie lub wręcz żadne. Przy takim ujęciu, jak mi się wydaje, zjednoczenie w 1871 r. staje się mniej zrozumiałe.

Dalszą cechą pracy jest położenie nacisku na sprawy szczegółowe kosztem ważnych problemów ogólnych. Rozmieszczone tu i ówdzie uwagi na temat stosunków gospodarczych nie tworzą ogólnego obrazu ekonomiki ziem niemieckich¹. Niewiele jest o stosunkach społecznych² o przemianach poszczególnych grup społeczeństwa. W niejednym wypadku nie zadowala przedstawianie sytuacji dyplomatycznej³. Na plan dalszy zeszło sporo innych zagadnień.

¹ Autorka opiera się na paru tylko opracowaniach z historii gospodarczej, w większości starszych, gdy ostatnio ukazało się sporo nowych (por. np. *Handbuch der deutschen Wirtschafts und Sozialgeschichte* t. II, Stuttgart 1976; jeśli wymieniam tu i w następnych odsyłaczach pominięte prace, nie chodzi mi o kwestionowanie wielkiego wysiłku autorki: z natury rzeczy, jakkolwiek wielki byłby zestaw literatury, sięgnięcie do wszystkich pozycji nie jest możliwe).

² Wiele na ten temat jest np. w pracach T. S. Hamerowa. *Restoration, Revolution and Reaction*, Princeton 1958, oraz *Social Foundations of German Unification*, 1969—1972.

³ Pod tym względem pominiętych zostało wiele podstawowych prac, nawet tak ogólnych jak A. J. P. Taylora, *The Struggle for Mastery in Europe*, London 1954.

aby wspomnieć np. o militaryźmie⁴. Sam zresztą problem zjednoczenia, o którym mowa jest wiele razy i w wielu miejscach, nie został nigdzie przedstawiony w całości. Wydaje się, że w pracy o podobnych rozmiarach winno znaleźć się miejsce na takie i inne problemy⁵.

Sądzę także, że można sobie było pozwolić na stwierdzenie, że niejedno z opisywanych zjawisk może być oceniane różnie, na powoływanie się na rozbieżne zdania literatury naukowej. Na większej dyskusyjności ujęcia praca, w moim przekonaniu, sporo by zyskała.

W części obejmującej lata 1789—1815, jednym z głównych zagadnień jest stosunek do Francji, co zrozumiałe. Za czasów rewolucji francuskiej dominuje podkreślanie oddziaływania wypadków nad Sekwaną na ruchy społeczne na ziemiach niemieckich, postępowości osób i ugrupowań nastawionych pozytywnie do Francji; za cesarstwa, zwłaszcza po 1806 r., równie silny opór przeciw Napoleonowi. W pierwszym wypadku prowadzi to do takich sformułowań, jak „francuskie władze wojskowe już w pierwszym okresie zwycięskiego pochodu armii rewolucyjnej rozwiązały palące problemy społeczne” (s. 56) i do pewnej jednostronności. Gdy mowa jest o stosunkach wewnętrznych, czytamy wiele o ruchach społecznych, a zabrakło miejsca na wzmiankę o Powszechnym Prawie Krajowym z 1794 r. Ze stosunku do Napoleona wynika ocena postawy społeczeństwa niemieckiego w 1809 r. jako w bardzo znacznej części gotowego do walki przeciw Francji, chyba przesadnie. Na skutek takiego ujęcia autorka mniej uwagi poświęca zmianom w Związku Reńskim, które wynikały z rządów francuskich. W sposób obszerny natomiast i, dodajmy, wcale ciekawy charakteryzuje rozwój ideologii narodowej. I tutaj i w późniejszym fragmencie o rozwoju ideologii w okresie po 1815 r. nie dostrzega nacjonalizmu, który, zwłaszcza po 1815 r., był już dość wyraźny, a łączył się często z zaciętym nastawieniem antyfrancuskim⁶.

Dla części, obejmującej trzydziestolecie po Kongresie Wiedeńskim, charakterystyczne jest położenie nacisku na dwa zagadnienia, rozwój ideologii, szczególnie radykalnej i liberalnej (ale bardzo mało jest o ruchach religijnych, brak dla przykładu nazwiska Rongego) oraz na działalność opozycji. We fragmentach o ideologii mowa jest przede wszystkim o poglądach społecznych, znacznie mniej o kwestii narodowej (por. np. s. 187 nn.). Nie brak ciekawych uwag, ale w sumie programy zajmują, jak mi się wydaje, zbyt wiele miejsca. Spory urywek dotyczy stanowiska wobec powstania listopadowego; znowu trzeba powtórzyć, że wiele jest tutaj uwag ciekawych (brak jednak o *Polenfreundschaft* w literaturze), ale całość jest zbyt obszerna. Poszczególne fragmenty o rozwoju ideologicznym są od siebie oderwane i nie zawsze konsekwentnie ułożone (np. o fillohellenizmie mowa jest po powstaniu listopadowym; najpierw czytamy o wypadkach w latach 1830—1831 w Niemczech, potem osobno o stosunku do spraw polskich, a były to zagadnienia ze sobą połączone). Przykładem roz-

⁴ Militaryzm posiada bogatą literaturę naukową; z prac starszych warto wspomnieć artykuły E. Kehra, np. *Klassenkampf und Rustungspolitik* (reedycja w *Der Primat der Innenpolitik*, Berlin 1965), pracę K. Demetera, *Das deutsche Offizierskorps in Gesellschaft und Staat 1650—1945* wyd. 4 Frankfurt a.M. 1965 czy bardzo zresztą kontrowersyjne opracowanie G. Rittera. *Staatskunst und Kriegshandwerk* t. I. München 1959.

⁵ Np. o rozwoju prądów religijnych pisze wiele S. Schnabel, *Deutsche Geschichte im neunzehnten Jahrhundert* t. IV, Freiburg i. B. r. 1937 (istnieje także reedycja nowa), o znaczeniu i charakterze biurokracji np. J. R. Gillis, *The Prussian Bureaucracy in Crisis 1840—1860*, 1971.

⁶ Z uwag bardziej szczegółowych dotyczących tej części książki wspomnę o kilku. Autorka szczególnie preferuje J. G. A. Forstera, chyba ponad rzeczywiste znaczenie tej postaci. Od Reichenbergu do wojny z Francją upłynęły jednak jeszcze dwa lata, związek nie był tak bezpośredni, jak sugeruje uwaga na s. 11. Entuzjazm wojenny we Francji (s. 18) to chyba bardziej rok 1793, a nie 1792. Fragmenty o poszczególnych krajach niemieckich są dość „posiekane”, o Austrii jest mniej niż o Hanowerze (s. 63—65); najpierw o uchodźcach z niego (s. 64), potem o jego okupacji (s. 66). Trafiają się sformułowania niejasne (misja Sebastianiego, s. 66; zachowanie przez Austrię tylko Triestu i Dalmacji, s. 73). Toruń nie należał do ziem I rozbioru (s. 89). Księstwo Warszawskie nie otrzymało w 1809 r. całej Galicji poza obwodem tarnopolskim, jakby wynikało z tekstu (s. 129).

budowania urywków o działalności rewolucyjnej jest przydługi opis przygotowań do powstania frankfurckiego. Natomiast znacznie mniej znajdziemy o np. stosunkach gospodarczych (drobny przykład — w tekście nie ma odpowiednika informacji o związkach celnych na mapie na s. 201). Sytuacja wewnętrzna w wielu państwach niemieckich omówiona jest jakby z punktu widzenia ruchów 1830 r. Przykładem ubocznego traktowania polityki zagranicznej jest opis kryzysu z 1840 r. (s. 278–279) 7.

Obraz rewolucji 1848 r. jest konsekwencją sposobu przedstawiania całego rozwoju wewnętrznego Niemiec. Zdecydowana krytyka liberalistów występuje już w części dotyczącej okresu przed rewolucją, tym bardziej teraz mowa jest przeważnie o ich ichorzostwie, zdradzie i współpracy z rządami. Tylokrotnie omawiana tragedia liberalizmu niemieckiego (aby użyć określenia występującego często w opracowaniach) była jednak bardziej złożona. Za to masy zawsze i nieodmiennie popierały rewolucję, a dotyczy to także chłopów (wzmianka o popieraniu przez nich rządu, s. 358, dotyczy słowiańskich chłopów z monarchii habsburskiej). Na skutek tego szanse rewolucji oceniane są przez autorkę wysoko, także na początku 1849 r. (por. np. s. 370–371), dopiero walki w zachodnich rejonach przemysłowych ocenia jako nie mające „większych szans powodzenia” (s. 375, niejasne jest dodanie „w zasadzie”). Różna pod tym kątem widzenia jest także ocena sytuacji międzynarodowej, o której autorka raz pisze, że była dobra (s. 370), drugi raz, że od jej zmiany zależało powodzenie (s. 375). Tu, jak sądzę, jest przykład miejsca, w którym można było podać różne oceny tak ważnych wypadków jak rewolucja. Obficie wyzyskiwane są prace Marksa i Engelsa i wiele jest mowy zarówno o ich roli, jak o stanowisku, znowu jednak nie są to tak proste sprawy, aby wspomnieć dla przykładu ich stanowisko wobec Słowian (nie tylko wobec panslawizmu), jak na s. 356) 8.

Część, w której mowa jest o okresie 1849–1871 nasuwa także pewne uwagi. Zaczyna się od omówienia stosunków gospodarczych, ale ten krótki urywek zawiera braki. Lata reakcji znamionuje poprawa koniunktury, bez której nie da się w pełni ocenić przyczyny powodzenia

Parę przykładowych uwag szczegółowych. Dane o składzie Związku Niemieckiego są niedokładne (s. 164–166), wygląda, jakby jedyną zmianą było wejście do Związku Hesji-Homburg w 1838 r. (w rzeczywistości na mocy układu z 7 lipca 1817 r.), naprawdę zmian było więcej. Niejasne jest sformułowanie, że w Badenii, Bawarii i Wirtembergii wprowadzono „pewne formy konstytucyjne” (s. 198), w rzeczywistości część państw niemieckich (więcej niż te trzy) otrzymała konstytucje. Zakres omówionych stosunków w Austrii, w tym okresie państwa niemieckiego, jest dyskusyjny, jeżeli jednak ma być o niej w ogóle mowa, to fragment na s. 215 na pewno nie wystarczy.

8 Znowu garść uwag szczegółowych. Trudno wytaczać kartacze (s. 312), bo to pociski. Urywek o stosunku do Słowian (s. 340) jest mało zrozumiały, a skoro pisze się o zjeździe w Pradze, lepiej było sięgnąć do nowszej literatury czeskiej. Przy opisie debat parlamentu frankfurckiego autorka, może pod wpływem literatury historycznej NRD, mało pisze o stanowisku w sprawach narodowych: z jednej strony nie ma o wniosku Marecka, z drugiej o zasięgu pretensji niemieckich (nawet jeśli odrzucić się przesadne określenie Namiera o profesorskich owieczkach, które wpadły w szal, to i tak obszernie aspiracje te opisał ostatnio Wollstein, *Das „Grossdeutschland“ der Paulskirche*, (1977), a przed nim pisało o tym jeszcze wielu innych). Tenże parlament w 1848 r. oceniany jest bardzo krytycznie, dość niespodziewanie w 1849 r. staje się bardzo postępowy (s. 368) — nie jest to całkiem pozbawione podstaw, ale wymaga wyjaśnienia. Jest mowa o uchwaleniu konstytucji, brak o prawach narodu niemieckiego, fakcie, w moim przekonaniu ważniejszym od wielu wzmiankowanych w pracy. O zgromadzeniu narodowym w Berlinie autorka pisze, że „zdecydowaną większość stanowiła prawica” (s. 363); polemika z tym zdaniem jest trudna, ale do Berlina pojechało wielu mniej znanych działaczy, co spowodowało, że więcej tam było przedstawicieli lewicy niż w Frankfurcie. Brak rzeczywistej oceny znaczenia sprawy Szezwiku i Holsztyna (s. 348–349), w której w sposób złożony mieszały się liberalizm, ruch narodowy i nacjonalizm. Zawieszenie broni w Malmoe i zaburzenia we Frankfurcie po jego ogłoszeniu, uznawane nieraz za jeden z najważniejszych momentów 1848 r., zasługiwały na podanie dokładnej daty. Przy koncepcji autorki fragmenty o reakcji porewolucyjnej (np. s. 366–367) są pobieżne.

polityki władz. Koniunktura na parę lat poprawiła położenie robotników (inaczej autorka, s. 406). Natomiast brak wzmianki o kryzysie z 1857 r., który nie pozostał bez wpływu na stanowisko burżuazji w końcu lat pięćdziesiątych.

Między Wiosną Ludów a wojną prusko-francuską większe niż poprzednio znaczenie dla Niemiec miały zaagadnienia polityki międzynarodowej. Krótki fragment o wojnie krymskiej (s. 408—411) zawiera uproszczenia. Wynika bowiem z niego, że Prusy dały się Austrii „wciągnąć do antyrosyjskiego frontu”; potrzebne było tutaj też zbilansowanie różnych ocen, gdyż w rzeczywistości bojaźliwa i bierna postawa Prus okazała się dla nich korzystna i wyraźnie przesyłała sympatie Petersburga z Wiednia do Berlina⁹.

Dalszy ważny element tego okresu to tworzenie się systemu politycznego i partii politycznych, z jednej strony jako konsekwencja 1848 r., z drugiej zaś podstawa stosunków do pierwszej wojny światowej. Pod tym względem rok 1866 był może i ważniejszy niż 1871. W omawianej pracy dostrzegam w tym zakresie sporo braków. Bardzo obszernie, chyba nawet za obszernie, omówione zostały początki ruchu robotniczego¹⁰. Bez porównania mniej uwagi autorka poświęciła innym kierunkom politycznym. Liczne luki są w tym, co dotyczy liberalizmu. Brak wzmianki o licznych przejawach ożywienia politycznego w końcu lat pięćdziesiątych¹¹. O politycznym ruchu katolickim, wyrażającym się zwłaszcza działalnością frakcji katolickiej (zwanej już wtedy niekiedy Centrum) czy różnych stowarzyszeń, nie ma w ogóle nic. Co prawda Centrum zniknęło pod wpływem wojny z 1866 r., ale był to początek tak ważnego w dziejach Niemiec kierunku politycznego (mającego swoją kontynuację i dziś). Łączy się to z niepełnym, w moim przekonaniu, omówieniem znaczenia roku 1866 dla wewnętrznych przemian w Niemczech. W jakiejś mierze dostrzec tu można zapowiedzi Kulturkampfu: to pod wpływem Sadowy powstawały wśród liberalów zdania, że tak jak rozstrzygnięcie rywalizacji prusko-austriackiej odrabiało polityczne skutki rozbitcia z czasów wojny trzydziestoletniej, tak potrzebne jest jeszcze usunięcie rozbitcia religijnego. O wpływie Sadowy na liberalów i konserwatystów mowa jest dość pobieżnie (s. 472—3)¹².

⁹ Uwag odnoszących się do stosunków międzynarodowych i do odbicia ich w Niemczech mam więcej. Ograniczę się do paru przykładów. Autorka nieraz powołuje się na Srbika; na pewno nie byłoby celowe szukanie przeciwwagi w Syblu czy Brandenburgu, ale trzeba pamiętać o proaustriackim stanowisku pierwszego. Fragment o stanowisku wobec wojny jest dość niejasny, mało widoczne jest, że głównym problemem było poprzec czy nie monarchię Habsburgów; problem ten wywołał zaskakujące nieraz układy (Marks i Engels, katolicy, skrajni konserwatyści za Austrią, liberalowie, Lassalle i Bismarck przeciw). Trudno zgodzić się bez zastrzeżeń na zdanie, że „sukcesy Włoch” były „nowym spoiwem łączącym Austrię, Rosję i Prusy” (s. 417).

¹⁰ Niektóre sformułowania sugerują chyba przesadną ocenę możliwości oddziaływania proletariatu na losy Niemiec w tych latach (np. s. 454, 463); potem pojawia się odmienne stwierdzenie, że „ruch robotniczy nie stanowił samodzielnej siły” (s. 483).

¹¹ Jak np. powstanie różnych organizacji. Po macoszemu potraktowany został „Deutscher Nationalverein” (są o nim dwie uboczne wzmianki, s. 405, 439), nie ma nawet daty powstania, brak też wzmianki o całej serii obchodów narodowych, np. o obchodzie rocznicy schillerowskiej w 1859 r., która wywołała reperkusje w wielu krajach Europy.

¹² Ze sporej liczby uwag szczegółowych, jakie mi się nasunęły, podam tylko parę. Aneksje po Sadowie autorka najpierw określa jako „podporządkowanie” (s. 470), potem mówi o aneksjach, ale dodaje Saksonię, „której nie pozostawiono nawet pozoru suwerenności” (s. 475), jeszcze dalej o „aneksowanych rządach” (s. 475). Wątpliwe jest określenie, że Bismarck „nie oszczędził państw południowoniemieckich” (s. 471). Reichstag i Bundesrat to nie były dwie izby, a wybory do Reichstagu były także równe (s. 476). Konstytucja uchwalona została 16 kwietnia 1867 r., a 1 lipca (s. 477) weszła w życie. Co mają oznaczać plany zaborcze w kierunku Beltu i Sundu (s. 477)? Kwestia luksemburska, rozgrywka dyplomatyczna, nie była okazją, aby ujawniło się „prawdziwe oblicze militarystyki pruskiej” (s. 478). Reformę wojskową przeprowadzono nie tylko w Badenii (s. 479) „Freikonservative Partei” pozostała nadal w Prusach (s. 473).

Okres 1864—1871 dawał także sposobność do przedstawienia systemu wojskowego Prus. O reformach Roona jest, oczywiście, mowa, choć lakonicznie (s. 420); nie ma natomiast nic o tak typowym dla Prus współistnieniu sztabu generalnego, ministerstwa wojny i gabinetów królewskich. Nie ma też niemal nic o tworzeniu podstaw zarówno pod pozycję wojska w całych Niemczech, jak i o wzroście roli generalicji, która nie tylko w 1866 r., ale i w 1870—1871 r. spierała się z Bismarckiem (słynni *Halbgötter*)¹³.

Rozdział o kulturze zawiera bogaty materiał faktyczny i w wielu wypadkach należy z uznaniem ocenić jego treść. Najlepszy wydaje mi się fragment o muzyce, gorzej jest z malarstwem, któremu autorka poświęciła zaledwie 2 strony (s. 560—562); brakuje wzmianki o wielu twórcach, chyba autorka nie hołduje starym określeniu Niemców jako *Volk ohne Malerei*. Niektóre fragmenty (zwłaszcza urywek o historiografii) silnie powinny być związane z rozwojem politycznym. Gdy mowa o oświacie, brakuje danych liczbowych (np. dotyczących likwidacji analfabetyzmu); cechą szkół średnich była według mnie większa elitarność, niż sugeruje Wawrykowa (s. 508). Trochę za mało miejsca poświęciła nauce (s. 503—5), brak informacji o rozwoju prasy, tak ważnej dla tego okresu (mowa jest tylko o prasie literackiej). Przy obecnym stanie literatury naukowej szkoda, że nie pokusiła się o fragment poświęcony obyczajowości.

Pozytywnym elementem pracy są dobrze dobrane ilustracje (choć nie zawsze doskonale technicznie)¹⁴. Więcej uwag mam o oprawie kartograficznej (w spisie nie podano, na jakiej podstawie została wykonana). Obie mapy załącznikowe dotyczą tylko okresu początkowego (1793 i 1803), lepiej rozłożone chronologicznie są mapy tekstowe. Mankamentem jest, że nie zawsze dostosowano je do tekstu, w którym pojawia się wiele nazw geograficznych, nie uwidocznionych na mapach. Z drugiej strony niektóre mapy zawierają szczegóły nie wspomniane w tekście, nieraz niepotrzebne¹⁵. Nie brak i innych usterek¹⁶.

Wobec mankamentów oprawy kartograficznej lepiej było w tekście wymieniając mniej znane nazwy geograficzne określać bliżej ich położenie. Określenia i nazwy niemieckie przeważnie podawane są wraz z tłumaczeniem polskim (nie bez licznych od tego wyjątków), natomiast nazwy, a nawet cytaty w innych językach przytaczane są tylko w oryginale; nie bardzo rozumiem, dlaczego czytelnik historii Niemiec nie znając języka niemieckiego ma znać francuski czy rosyjski¹⁷.

Nie najlepsza jest, niestety, korekta; obok wcale długiej erraty w tekście pozostało niewiele pomyłek, nie tylko literowych¹⁸.

Uwag różnego rodzaju nasunęło mi się sporo, choć nie poruszyłem wszystkiego. W najważniejszych sprawach chodzi o różnice w podejściu do zagadnienia, niewątpliwie istniejące

¹³ Z uwag drobniejszych wspomnę tylko, że kampania 1848 r. przeciw słabej Danii wcale nie wykazała wojskowej potęgi Prus, jak chce autorka (s. 464).

¹⁴ Ilustracje 189—190, dotyczą Hauptmanna, zamieszczone w części dotyczącej dziejów kultury, chronologicznie nie dotyczą omawianego okresu.

¹⁵ Dotyczy to np. mapy o wojnie z 1864 r. (s. 456), na której za to brak etapów wojny.

¹⁶ Jako przykład może posłużyć mapa dotycząca wojny 1870—1871 r. (s. 496), która ukazuje działania niemieckie tylko na północ od Paryża i sugeruje, jakby cała Lotaryngia została zabrana przez Niemcy. Mapa oparta jest może na *Deutsche Geschichte* (t. II, Berlin 1965, s. 467), ale wprowadzone uproszczenia pomnożyły i tam występujące mankamenty (np. na skutek usunięcia mapy szczegółowej zniknęło kilka ważnych bitew, pod Gravelotte, gdzie walczył Bartenek zwycięzca, czy pod Saint Privat, usunięcie Beaumont, a zostawienie dwóch symbolów bitew, powoduje wrażenie, jakby pod Sedanem stoczono dwie bitwy).

¹⁷ Tekst w języku niemieckim — np. wierszyk s. 44, francuskim — np. s. 57, rosyjskim — np. s. 197.

¹⁸ Np. s. 10 jest sojusz polsko-turecki, a z tekstu trudno się zorientować, czy chodzi o prusko-turecki czy o polsko-pruski; s. 372 jest „strefę”, winno być „stratę”; trafiają się zniekształcone nazwy geograficzne (np. „Poppard” zamiast Boppard, s. 6), które w takiej postaci przeszły do indeksu.

między autorką i mną. Przypomnę mój postulat, aby w książce o podobnych rozmiarach w większym stopniu uwzględniać dyskusyjność wielu problemów i możliwość różnego do nich podchodzenia. W zakresie przyjętej przez siebie koncepcji autorka napisała książkę bogatą w treść i posiadającą na skutek tego sporą wartość.

Adam Galos

Marek Tarczyński, *Generalicja powstania listopadowego*, Wydawnictwo MON, Warszawa 1980, s. 432.

Podjęta przez ppłk. dr Marka Tarczyńskiego próba charakterystyki generalicji polskiej jest od dawna oczekiwaną pracą, poświęconą ocenie kierowniczej kadry wojskowej sił zbrojnych Królestwa w okresie powstania listopadowego. Ten atrakcyjny temat przewijał się w dotychczasowej historiografii, dotyczącej dziejów Królestwa Polskiego, lecz nie doczekał się całościowego opracowania monograficznego.

Podstawę omawianej książki stanowi praca doktorska, oparta na dość bogatej bazie źródłowej. Spośród źródeł rękopiśmiennych najcenniejszymi dla badanego problemu okazały się osobiste spuścizny generalów powstania listopadowego, przechowywane m.in. w Ossolineum, Archiwum Państwowym Miasta Krakowa i Województwa Krakowskiego, Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Łodzi, Archiwum Muzeum Wojska Polskiego, Bibliotece Czartoryskich oraz bibliotekach: Uniwersytetu Warszawskiego, Uniwersytetu Jagiellońskiego, PAN w Kórniku i Krakowie, a także w kolekcjach prywatnych.

W Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie najważniejsze znaczenie miały zespoły: „Władze Centralne Powstania Listopadowego 1830—1831” (WCPL), „Komisja Rządowa Wojny” i „Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Policji”. Kwerenda objęła także wydane drukiem zbiory dokumentów, pamiętniki a także opracowania. W bibliografii, znajdującej się na końcu tomu niektóre z wymienionych pozycji znalazły się nie zawsze we właściwym dziale (np. prace Ryszarda Spaziera, Aleksandra Puzyrewskiego; wspomnienia pośmiertne o Michale Radziwille, spisane przez Andrzeja Koźmiana). Natomiast w minimalnym stopniu autor wykorzystał prasę powstania listopadowego, jak również czasopisma Wielkiej Emigracji.

Szkoda, że Tarczyński pominął pamiętnik Prota Lelewela, w którym pamiętnikarz wielokrotnie wspomina o poszczególnych generałach Królestwa¹. Pominięto również istotne dla podjętego problemu wspomnienie o generale Ludwiku Pacu, pióra Stanisława Małachowskiego² oraz opracowania: Hieronima Kunaszewskiego³, Romana Jankowskiego⁴, Jana Giergielewicza⁵, Jana Bartysia⁶, a także artykuły Wacława Tokarza, znajdujące się w czasopiśmie „Szaniec”⁷.

W pierwszej części opracowania autor ustalił skład osobowy generalicji powstania, jej podział organizacyjny oraz zasady polityki kadrowej. Pod pojęciem „generalicja powstania listopadowego” Tarczyński rozumie „tych wszystkich generalów, którzy przewinęli się przez szeregi wojskowe, a w niektórych przypadkach także przez służby cywilne powstania w okresie od jego wybuchu (29.XI.1830) do upadku (5.X.1831)”.

¹ P. Lelewel, *Pamiętniki i dziariusz domu naszego*, Wrocław 1966, s. 117—218, 255—366, 372—389, 450—452.

² *Wspomnienia o generale Ludwiku hr. Pacu*, Poznań 1878.

³ *Życiorys uczestników powstania listopadowego*, Lwów 1880.

⁴ *General Dwernicki — jego życie i działalność*, Suwałki 1935.

⁵ *General Klemens Kołaczkowski, komendant korpusu inżynierów w 1830—1931*, „Przegląd Saperski” r. XII, 1938, s. 604—620.

⁶ *Działalność gospodarcza i społeczna generała Ludwika Paca w dobrach Dowspuda na Suwalszczyźnie w latach 1815—1830*, „Rocznik Białostocki” t. IX, 1968—1969.

⁷ *Wódz i rząd za dowództwa M. Radziwilla*, „Szaniec” 1927, nr 1; *Skrzynecki i Rząd Narodowy*, „Szaniec” 1927, nr 3.